

## SPORT W ZWIERCIADLE SZTUKI

Sport i sztuka identyczne są w swojej istocie. Sport odgrywa ważną rolę estetyczną i artystyczną w życiu człowieka (piękno i siła), od czasów antycznych po naszą współczesność. Jest zarazem narzędziem kształtującym nowoczesną rzeczywistość, wpływa na jakość faktów i zjawisk tworzących obraz naszego życia. Gdy patrzymy na sport przez pryzmat sztuki nasuwa się myślenie o roli rozmowy prowadzonej z pomocą języka symboli. Tam, gdzie nie ma symboli, tam też nie ma rozmowy o sztuce. A stadion od samego początku był miejscem, gdzie osoba artysty spotyka się z osobą widza (Władysław Hasior). Wiedza specjalistyczna zawierająca tajniki treningu i języka charakterystycznego dla dyscypliny sportu oraz rozległa przestrzeń psychologiczna rozpięta na skali od sukcesu do porażki, zaprzętały uwagę młodych adeptów sztuki, ponieważ otwierały szerokie pole dla refleksji humanistycznej, w dawnym romantycznym stylu, opartej na przekonaniu, że siły ducha mogą przewyciężyć ograniczone z natury możliwości ciała. Twórczość jest podstawową formą wartości i specyficzną postacią ludzkiego życia.

Jest rzeczą pewną, że piękno zarówno ludzi jak i świata przyrodniczego polega w znacznej mierze na takim ukształtowaniu części ciała, z którymi, jak wiemy z doświadczenia, łączy się siła i sprawność, która daje ludziom zdolność do działania i wysiłku.

Myśl nasza ma oparcie w podmiotowym czynie, w którym tworzymy siebie sami. Być twórcą samego siebie to oznacza, że artysta osiągnął poziom mistrzowski. Wszelkie działanie twórcze zaczyna się od rozgrzania serca i stąd przechodzi do rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, gdzie czyn duchowy przybiera naturalną postać. A przegląda się w społecznym zwierciadle sztuki.

# Sport

Podstawowy wymiar osobowości ukształtowanej przez sport obejmuje dwa bieguny: „ja” i „świat”. Osobowe „ja” zbliża się w zabawie sportowej do zewnętrznego świata. Oswaja się z nim. Dziecko w zabawie ma poczucie, że jest artystą. Daje upust wrodzonej fantazji i wyobraźni. Poruszone tęsknotą za życiem barwnym i dynamicznym odnajduje we własnej spontanicznej twórczości radość życia.

Antoni Kępiński charakteryzując rozwój dziecka przypadający na okres wzmożonej potrzeby zabawy podaje, że jest to okres „nadmiaru dynamiki życiowej”. Świat ludzi dorosłych jest dla dziecka światem wyolbrzymionych proporcji, nakazów i zakazów, przez to, jego nastroje i uczucia, które kształtują refleksyjną postawę wobec świata są przytłumione, przypominają ptaka o przyciętych skrzydłach. W takiej sytuacji nie dochodzi do odczuwania przyjemności i satysfakcji z osiągniętego rezultatu. Dziecko najlepiej rozwija swoje uczucia społeczne, kiedy zabawa odbywa się w gronie rówieśników i jest zabarwiona emocjonalnym napięciem i poczuciem estetycznego piękna. Wrażliwość dziecka na piękno jest ważnym czynnikiem wychowania moralnego. Między „ja” osobowym i „światowym” pojawia się ten drugi, jako partner w grze, uczestnik i twórca kultury.

Rozważania Pierre’a de Coubertin nad przyszłością, solidarnością i demokracją ruchu olimpijskiego i sportu były rozważaniami o człowieku, ale zarazem o filozofii wartości, w ten sposób, aby najpierw poskładać rozbity na części obraz człowieka, utrwalić jego duchową i cielesną jedność, a dopiero potem roztoczyć wokół niego nowe perspektywy olimpijskie, jako rodzaj wieńca należnego za zwycięstwo nad samym sobą.

W edukacji sportowej idziemy drogą, którą przeszło już przed nami wiele pokoleń. Dobrze oznakowaną w terenie, przebiegającą przetartym szlakiem. Mówimy wtedy, że w procesie szkolenia sportowego ważne jest podkreślenie roli wychowanka jako podmiotu aktywnego poznania przez to, że tworzy siebie samego. Doświadczenie osobiste jest uwerturą dojrzałej działalności w kulturze, sztuce i sporcie.

Nauczyciele i trenerzy sportowi zdają sobie sprawę z ułomności natury ludzkiej i przez to, sprowadzają wychowanie do przestrzegania przepisów i zasad zawartych w kodeksach etycznych i regulaminie zawodów. Możliwe jest jednak inne podejście do tej sprawy reprezentowane przez tych nauczycieli i trenerów, którzy uczą szacunku do przeciwnika na boisku jako partnera w grze o wartości, w której stawką jest współzawodnictwo wśród równych sobie – *primus inter pares*.

Wybór wartości z natury rzeczy bardziej zależy od irracjonalnej sfery uczuć, niż jak się na ogół wydaje, od logiki czy spraw praktycznych. Olimpizm jest właśnie takim rodzajem „świeckiej religii” rozumianej jako zespół wartości regulujących stosunki między ludźmi na równych prawach od podwórka do igrzysk olimpijskich. Jeśli zmysł etyczny sprzeciwia się sytuacji na boisku, należy grę zawiesić, aby oczyścić pole z moralnych wątpliwości. Na pierwszym miejscu należy stawiać sprawy ludzkie i według tej miary, jak metr z Sévres, należy określić humanistyczny dystans człowieka do człowieka.

Jeżeli dorośli nie interesują się tym, co dziecko robi na boisku sportowym, czy na podwórku, to tak, jakby nie interesowali się życiem. Poczują w ten sposób ważny instrument jakim jest sport w nawiązywaniu komunikacji z dzieckiem, która wcześniej zerwana przeniesie się do sieci. Boisko szkolne czy podwórko to miejsca, gdzie pewne nagromadzone dobra kultury zachowują powszechną dostępność. Dostrzegł tę relację społeczną Janusz Korczak, kiedy pisał, że bawiące się dzieci zapraszają do siebie sprawnych i nieporadnych, oraz że dla jednych i drugich znajdują w zabawie odpowiednie miejsce. Jest przecież tak w całym naszym życiu, odkąd sięgniemy pamięcią, że będzie ktoś na mecie w maratońskim biegu ostatni, lecz odwaga, że stanął na starcie i bieg ukończył, daje mu satysfakcję wśród ludzi. Przykładem jest Jan Paweł II – olimpijczyk wiary, który brał udział w zawodach wymagających wysiłku i cierpienia, nigdy nie zszedł z bieżni, aby móc powiedzieć za świętym Pawłem, w dobrych zawodach wystąpiłem, cel osiągnąłem, a choćbym przybiegł ostatni, nie ominie mnie wieczna nagroda.

Tytuł olimpijczyka przysługuje tym, którzy podjęli akt świadomego wyboru wartości w formie przyrzeczenia będącego osobistym wyrażeniem zgody na respektowanie aksjologii olimpijskiej podczas igrzysk i w całym późniejszym życiu. Jest to zarazem apel, aby zjednywanie ludzi obejmowało także „ekumenizm” polityczny i społeczny, a nade wszystko solidarność olimpijską w zakresie myśli treningowej, dostępnej infrastruktury i pomocy ekonomicznej w celebrowaniu igrzysk. Bieda jako dokuczliwy czynnik społeczny zderza się z bogactwem i przepychem przygotowań sportowych. Widać to było w jaskrawej postaci podczas igrzysk w Rio de Janeiro.

Olimpijski rachunek sumienia nie odbiega od innych zachowań człowieka. Ma jednak swoje umocowanie nie tyle na fundamencie etycznym, na co zwracał uwagę Pierre de Coubertin w swojej „Pedagogice sportowej”, ile na fundamencie samej godności człowieka odczytywanej z perspektywy duchowej.

Można mówić o olimpizmie jako rodzaju myśli społecznej. Na pierwszy plan wysuwają się wtedy dwie sprawy: bezinteresowność i wspaniałomyślność. Dochodzi się do nich tak, jak do tego, co się już samemu posiada,

a nawet w pewnym nadmiarze i można się tym dzielić z innymi. Instynktowne dążenie do zwycięstwa zderza się z refleksyjnie odczuwaną porażką. Człowiek posiada elementarną godność, niemożliwą do zniszczenia nawet przez największą przegraną. Porażka nie niszczy człowieka dopóki zachowuje nadzieję, że potrafi ją przezwyciężyć. Praktyka sportowa dostarcza przykładów na to, że zainteresowania sportowe w mniejszym stopniu zależą od sukcesów, natomiast w większym od tego, jak reagujemy na porażkę. Ważna jest bowiem perspektywa wolności wewnętrznej, rozumiana jako rodzaj „trudnej wiary” w sens gry, jaką jest w swej najgłębszej istocie sport. Pytanie jakie sobie wtedy stawiamy brzmi nie tylko „jak grać” ani „po co grać”, to stało się już w momencie wyboru drogi na boisko, teraz należy pytać o to, co takiego ofiaruje nam sport, że nawet mimo niepowodzeń nie schodzimy z boiska.

Szkoła listę spraw wychowawczych układa tak, aby dominowały nad życiem prywatnym uczniów, którzy wchodząc na teren szkoły mają poczucie tymczasowości. Kupili bilet okresowy na korzystanie z usług świadczonych przez specjalistów z różnych dziedzin nauki, ale za to bez specjalisty w roli trenera personalnego. Szkoła sportowa jako nowy typ instytucji wychowawczej łączącej nauczanie z działaniem w znacznym stopniu realizuje postulat Pierre'a de Coubertin wyrażany przez niego w następujący sposób: należy dbać o to, aby wychowanie odbywało się przez rozwój, a rozwój, aby odbywał się przez radość. Po stu latach temat ten w nowoczesny sposób podaje Jerzy Nowocień w „Pedagogice sportu”, który zauważył, że pedagogika sportowa i olimpizm współbrzmia z założeniami antropologii kultury. I tu i tu ceni się człowieka, jego zdolności kreatywne, kulturę osobistą i tożsamość. Podobny jest także stosunek do wolności. Aksjologia pedagogiki kultury wywodzi swój początek z greckiej *paidei* i rzymskiej *humanitas*. Igrzyska olimpijskie miały swym przekazem kulturowym zachęcać do reformy oświatowej w taki sposób, aby treści nauczania odpowiadały rozwojowi uczniów, a sama nauka zmierzała do tego, aby poznanie ujawniało się w działaniu. Jest to najlepsza droga, która odważnych i ambitnych ludzi prowadzi na szczyty dostępne najlepszym z najlepszych.

„Jestem dobrej myśli, jeśli chodzi o przyszłość igrzysk olimpijskich” – pisał Jacques Rogge – analizując ponad stuletni dorobek nowożytnego olimpiizmu. Rytuały są wręcz święte nie może na nich zabraknąć pieniędzy. Rytuały są częścią olimpijskiego doświadczenia.

Obecny prezydent MKOl Thomas Bach ma jeszcze bardziej realne spojrzenie. Stawia trzy pytania: Dlaczego zmieniać? Co zmieniać? Jak zmieniać? Ważnym przedsięwzięciem stało się powołanie Komisji Etyki, która między innymi ma bronić uczciwych zawodników przed uciążliwymi badaniami antydopingowymi. Należy skutecznie walczyć z plagą dopingu, ale nie za cenę

mnożących się podejrzeń i z zaskoczenia. Drugim ważnym dokonaniem ma być utworzenie ogólnie dostępnego kanału telewizyjnego popularyzującego sport, sztukę i filozofię olimpijską. Doniosłą rzeczą jest podtrzymywanie ruchu olimpijskiego przez wolontariuszy, bez których igrzyska olimpijskie straciłyby ducha zabawy, święta i przyjaźni. Ruch olimpijski potrzebuje więcej przejrzystości i uczciwości. Członkowie MKOl mają stać się autentycznymi wolontariuszami. Wolontariat to nie służba, ale misja skierowana na ochronę przyrody i zrównoważone korzystanie z zasobów przyrodniczych na takich samych zasadach jak dbamy o własne zdrowie i rozwój cywilizacji i kultury.

Olimpizm nawiązuje do przyszłości. Można nazwać ten kierunek rozsądnym romantyzmem. Granice boiska wyznaczają pole pod uprawę *kalokagathii*, czyli takie połączenie etyki, estetyki i prawdy, która przez oświatę i edukację równoważy wpływy przyrody i kultury. Apel wychodzący ze środowisk sportowych, abyśmy ograniczali eksploatację zasobów naturalnych do rozmiarów koniecznych do życia jest powołaniem się na „małą ojczyznę”, jaką jest planeta Ziemia pod naszą opieką.

## Sztuka

Współczesny człowiek szuka na boisku sportowym nie tylko emocji i wzruszeń, lecz także traktuje sport jako okazję do wyrażenia dumy narodowej. Sportowcy i widzowie są zbieraczami pamiątek różnego rodzaju, z którymi związane są przeżycia podobne do tych, jakie towarzyszą ludziom w kontakcie ze sztuką.

Trzeba być doprawdy dzieckiem, żeby mistrzowi świata w lotach narciarskich, którego rozpierają duma i radość z osiągniętego sukcesu zadać pytanie, jak z „Małego Księcia”: Czy czujesz się przez to wolny? – Wolny? – zastanawia się mistrz. Wygrałem i to jest najważniejsze. Mały Książę milczał dłuższą chwilę, w końcu powiedział: Dorośli są bardzo dziwni. Wygrać to dla nich szczęście. Nie lekceważmy tego pytania, gdyż jest w nim zawarta „prawda stadionu”, z którą należy się liczyć.

„Sakralizacja sportu” jako odpowiedź na postępującą „pauperyzację” boiska należy do głównych zadań sztuki. Sport jest skróconą wersją świadomości młodego pokolenia, które wkracza na stadion w przekonaniu, że kultura i sztuka, nauka i edukacja, tożsamość i kreatywność są tak samo ważne w ich życiu, jak technologia, handel, ekonomia i przedsiębiorczość.

Przyszłość ruchu olimpijskiego wiąże się z pytaniem, czy sprawy rozgrywają się we właściwym porządku. Rodzina olimpijska przypomina

panoramiczny obraz życia ludzi jak u Pietera Breugla, w różnych fragmentach dzieją się rzeczy określające pochodzenie społeczne, rzemiosła, obyczajowość lokalną, prace dorosłych, zabawy dzieci i młodzieży oraz rodzaje sportów jako ludycznej rozrywki charakterystycznej dla danej epoki. Sport był wtedy elementem stylu życia, rodzajem szkoły wychowującej do dorosłego życia w zgodzie z naturą i zachowaniem zdrowia. Animatorów kultury wyróżniał entuzjazm do działania, refleksyjność myślenia i ustawiczne kształcenie. Do stałego kontaktu z kulturą najlepiej zachęca własny przykład.

Ludzie ze środowiska sportowego przeżywają starość w taki sposób jak inni i potrzebują wsparcia ze strony społeczeństwa, które wcześniej partytowało w ich sukcesach i czerpało satysfakcję z ich osiągnięć na forum lokalnym i międzynarodowym. Rosło wspólne poczucie dumy narodowej i wzmacniało przywiązanie do Ojczyzny. Zauważyłem, że ostatnio pisze się głównie o wpływie polityki na sport, a pisze się przy tym tak, jakby stąd właśnie wychodziły sygnały ostrzegające przed kryzysem wartości olimpijskich. Sport wyrosły na gruncie demokracji obywatelskiej czerpał wzory z kultury arystokratycznej. Wprawdzie nie każdy zawodnik jest „arystokratą ducha”, ale ważne są także formy zastępcze, takie jak „słowo honoru”, osobista godność, poszanowanie prawa i rywalizacja według reguł jako niewzruszona prawda etyczna. Skoro już raz w historii sportu udało się angielskiej arystokracji w szkole w Rugby kierowanej przez reformatora oświatowego Thomasa Arnolda wypromować sport jako sprawczą siłę powstania nowoczesnego systemu edukacyjnego, opartego na samorządności i solidarności społecznej, można też oczekiwać, że również obecnie tamten eksperyment społeczny zakończy się sukcesem. Najpierw zmienił się system wychowania dzieci i młodzieży w Anglii, następnie przeniósł się do Europy i Stanów Zjednoczonych.

Obecnie wpływy wartości olimpijskich obejmują cały świat i przenikają do wszystkich systemów edukacyjnych od przedszkola do uniwersytetu. Nade wszystko wzory sportowe są widoczne i modne w stylu życia współczesnego społeczeństwa oraz w wykorzystywaniu sztuki w wychowaniu i nauczaniu przez całe życie.

Zbigniew Herbert nie miał wątpliwości, że boks i poezję łączy bliskie podobieństwo. W liście do Krzysztofa Karaska pisał: „Liryka też jest rodzajem boksu, a w boksie jest coś z dawnej poezji. W jednym i drugim przypadku liczy się serce do walki”

Boks cieszył się wielkim szacunkiem u Homera, który w jego interpretacji na łamach „Iliady” nie był popisem sportu ani siły, ale nade wszystko testem odwagi i dzielności moralnej. Cechy charakterystyczne przejawiane w walce na pięści znajdowały potwierdzenie na wojnie i w czasie pokoju.

Sport to także branie się za bary z własnym życiem. Nie chodzi wtedy o to, by zwyciężyć, ale o to, żeby się dowiedzieć kim jestem i na co mnie naprawdę stać. Odpowiedź, że jestem olimpijczykiem, wiąże się z przeświadczeniem, że biorę udział w sztafecie pokoleń i należę do historii.

Olimpizm to klucz do życia prywatnego, w którym jest miejsce na salon sztuki. Scenariusz piszą wybitni twórcy, ale nie według tego, jak im się podoba, lecz zgodnie z tradycją olimpijską. Stałe elementy ceremoniału w czasie otwarcia i zakończenia igrzysk przeplatają się z nowoczesnymi formami sztuki oraz z charakterystyczną dla miasta-gospodarza igrzysk kulturą materialną i symboliczną. Dzięki formule opracowanej przez Pierre'a de Coubertin igrzyska przypominają „pielgrzymujący teatr”, który zatrzymuje się w różnych miejscach na świecie i przez to, stale się wzbogaca o nowe formy i treści przekazu. Miasta występujące w roli gospodarzy wnoszą do programu olimpijskiego wartości z obszaru własnej kultury regionalnej i narodowej. Festiwal kultury i sztuki, jakim są igrzyska olimpijskie ukazuje w panoramicznym obrazie moralność współczesnego świata, podniesione na wyżyny sztuki.

Olimpizm uczy nas także odwagi, abyśmy dzięki treningowi woli i sumienia umieli opanować biologiczny strach przed walką, w jaki wyposażyla nas natura i zastąpić go walecznością, którą zdobywa się własnym wysiłkiem duchowym. Zanim zaczniemy bić rekordy i walczyć o medale olimpijskie należy najpierw rozbudzić motywację wewnętrzną. I dopiero wtedy poszukiwać drogi, która prowadzi w stronę ładu moralnego na boisku, a odciąga od chaosu i zagłady. Na podstawie literatury i praktyki sportowej należy sądzić, że na tych samych jak dotąd relacjach „natura-człowiek” będzie można budować przyszłość w społeczeństwie wiedzy, zmiany, informatycznym.

Postęp informatyczny odgrywa ważną rolę w odrodzeniu moralnym sportu i olimpizmu pod warunkiem, że zachowa centralne miejsce na boisku dla człowieka jako twórcy samego siebie i obywatela odpowiedzialnego za przyszłość świata. Należy budować na tym, co pozytywne, ograniczać zaś skutki negatywne, należy bardziej dbać o to, aby krzewić dobro niż tępić zło (Stanisław Ossowski).

Olimpizm można porównać do dzieła sztuki. Dlatego w konkursach olimpijskich dążymy do tego, aby harmonia, logika i sens wzajemnie się dopełniały. Świadomość, że piękno jest wartością autoteliczną, poszukiwaną przez ludzi nazywamy humanizmem w takim duchu, o jakim mówiła Barbara Skarga. Definiowała humanizm jako myślenie o myśleniu człowieka. Myśl ma zawsze treść i formę, nadaje przeto wychowaniu sportowemu najpierw indywidualny charakter, a dopiero później staje się faktem społecznym w obrębie języka jako forpocztę zmian w nowoczesnej rzeczywistości.

Włączenie sztuki do programu oficjalnego igrzysk olimpijskich miało charakter epizodyczny, a przez to, na długie lata nieskuteczny. Nasze polskie doświadczenia na tym polu były bogate: Kazimierz Wierzyński w poezji, Józef Klukowski w rzeźbie i Zbigniew Turski w muzyce zdobyli złote medale olimpijskie. Polski Komitet Olimpijski apeluje do MKOl o przywrócenie sztuce sportowej większej rangi niż to jest obecnie. Chociaż trzeba przyznać, że temat sportowy jest stale obecny w różnych dyscyplinach sztuki, a pokrewieństwo sportu i sztuki tak naturalne, że ten sojusz „mięśni i myśli” ma przed sobą piękną przyszłość.

## Zakończenie

Pamiętam wypowiedź profesora Karola Estreichera na temat spotkania ze sztuką. Najważniejszy jest moment samego spotkania, pierwszego spojrzenia na dzieło, jeśli od razu nie zatrzyma nas przed sobą na dłużej, trudno będzie nawiązać potem kontakt przez odwołanie się do wiedzy na temat formalnego kunsztu, biografii artysty, uznania społecznego. Dobrze jest to wszystko wiedzieć, lecz najważniejszy pozostaje pierwszy „odruch wzruszenia”, gdyż w nim ukrywa się podświadome piękno. Wartości ukryte są w naszych sercach.

Świat ustawicznie się zmienia, a wraz z nim zmieniają się ludzkie upodobania i nawyki. Leonardo da Vinci powiedział, że terażniejszości w ogóle nie ma. Istnieje tylko przeszłość i przyszłość. Jest to trafne spostrzeżenie. Gdzieś w środku pomiędzy tym, co było i tym, co nastąpi, stoimy my. A wokół wszystko płynie, zmienia się przeinacza. Ta zmienność jest charakterystyczna dla wszystkich epok, ale w naszym czasie nabrała niebywałego rozpędu. Trudno wielu ludziom za tymi zmianami nadążyć.

Każdego dnia i na każdym kroku spostrzegamy, jak giną z naszego pola widzenia obszary sportowego piękna, które wiążą się z przeszłością. Rodzice zapewniają dzieciom uzdolnionym opiekę i szkolenie sportowe. Nastawieni są na sukcesy dziecka i biznes. Na szczęście jest jeszcze pokolenie ludzi starszych, którzy barwnie i zajmująco potrafią opowiadać o przeszłości, wspominają przy okazji o własnej sportowej młodości, kiedy sport był ważnym fragmentem ich życia. Źródłem radości i satysfakcji życiowej. Sport w młodości wybiega w przyszłość, na starość wraca do dzieciństwa.

Lukę międzypokoleniową wypełniają środki masowej komunikacji i własna aktywność sportowa dzieci i młodzieży. Drogą do sukcesu jest nie tyle nieustanne ćwiczenie przez powtarzanie, ile połączenie nauczania

z działaniem, tak jak to jest w sztuce. Ażeby wybrać nawyk twórczy należy dążyć do tego, aby dzieci i młodzież w grach i zabawach sportowych zachowywały się naturalnie. Każde nauczanie czegokolwiek jest sztuczne, trzeba to zrozumieć i dążyć do tego, aby zdziwienie zmieniło się w ciekawość.

Każde pokolenie na swój sposób widziało i widzi piękno. Jest to prawdziwe i tak właśnie ma być. Wiedząc o tym, nie możemy jednak wyzbyć się obaw, że nasz marsz w przyszłość wycelowany jest w niewłaściwym kierunku. Czy to, co w sprawach sportu czynimy, jest postępem czy regresem? Albo inaczej jeszcze postawmy przed sobą pytanie o to, co ma biologia do gramatyki, a medycyna do sportu? I czy to takie ważne? Języki różnią się w szczegółach, ale wszystkie są poniekąd wariacjami na ten sam temat (Noami Chomsky). Mają gramatykę uniwersalną i w swej strukturze wszystkie są jednakowe. Igrzyska olimpijskie przypominają wieżę Babel, ale życie w wiosce olimpijskiej odbywa się bez tłumaczy.

Gramatyka sportowa i ortografia odgrywają niewielką rolę w wychowaniu sportowym, o wiele większe znaczenie ma w tym procesie osobiste działanie oparte na emocjach, wyobraźni i radości, bo zostawiają trwałe ślady na przyszłość.

Olimpizm to także rodzaj opowieści o nas samych. Na boisku odnajdujemy siebie w drodze do mistrzostwa. Nie należy poprzestawać na roli czeladnika we własnym życiu, gdyż właściwym powołaniem jest rola mistrza zachowującego równowagę w rozwoju gatunkowym w połączeniu z ekspresyjnym stosunkiem do przyrody.